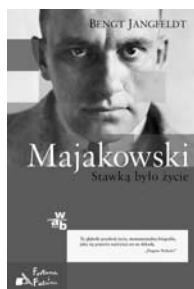


## Chuligański komunizm



Bengt Jangfeldt,  
*Majakowski. Stawką było życie*, WAB, Warszawa 2010

Tak Włodzimierz Iljicz Lenin miał nazwać ideowe zaangażowanie Włodzimierza Majakowskiego,

po tym jak dostał egzemplarz poematu *150 000 000* z dedykacją autora i podpisami grupy jego przyjaciół nazywających się komfutowcami (komunistycznymi futurystami). Po czym zrugął ludowego komisarza oświaty Anatolija Łunaczarskiego, który dał zgodę na wydrukowanie pięciu tysięcy kopii tomiku. Zdaniem wodza, „trzeba drukować spośród takich rzeczy (...) nie więcej niż 1,5 tys. egzemplarzy dla dziwaków i bibliotek”.

O ideach, dziełach, dylematach i losach Majakowskiego i grupki jego przyjaciół – rosyjskich awangardzistów – traktuje biografia wielkiego poety autorstwa szwedzkiego sławisty, historyka i pisarza Bengta Jangfeldta.

Uderza w niej jedno: choć akcja toczy się w burzliwych czasach rosyjskich rewolucji i pierwszych latach rządów bolszewików,

to romansom i życiu erotycznemu bohatera poświęcono nie mniej miejsca niż polityce i terrorowi. Pytanie brzmi zatem: do jakiego stopnia życie Majakowskiego (i szerzej: rosyjskich inteligentów i artystów, nawet tych najbardziej awangardowych) faktycznie toczyło się niezależnie od polityki i historii?

Skandynawski znawca dziejów rosyjskiej awangardy daje nie tylko wykład na temat założeń ideowych tego ruchu, ale również sytuuje go na tle prądów intelektualnych ówczesnej Rosji. Wskazuje przy tym na złożony i ewoluujący stosunek futurystów (w tym Majakowskiego) do komunizmu i władzy bolszewickiej. Zmieniał się on zarówno pod wpływem przemysłów samych artystów, jak i reakcji władz na ich manifesty i działania, w tym zwłaszcza różne traktowanie „formalizmu” w sztuce.

Jangfeldt zastanawia się nad przyczynami, które skłoniły Majakowskiego, było nie było znanego ze swej niepokorności poetę, do czysto propagandowego zaangażowania w rewolucję – i to pomimo zwykle nieskrywanego dystansu nowej władzy do idei futurystycznych oraz nacisku na utrzymanie jeśli nie tradycyjnej, to „proletariackiej” formy w sztuce. Opisuje przy tym nieustanne próby promowania przez poetę (z pomocą przyjaciół – zwłaszcza Lili i Osipa Brików) nowatorskich trendów w sztuce zachodniej, które miał okazję poznać dzięki podróżom do Berlina, Paryża, Stanów Zjednoczonych. Wszak to właśnie Majakowski i Osip Brik prezentowali w 1922 roku z zachwytem – i to tłumnej publiczności – dzieła Picassa, Légera i Grosza.

W efekcie oprócz dywagacji krytycznoliterackich otrzymujemy obraz życia codziennego Rosji tamtych czasów – jeśli nawet nie jej szerokich warstw, to przynajmniej

elit artystyczno-intelektualnych i ich prób funkcjonowania w nowej rzeczywistości. Okazuje się przy tym, jak ważne były również wtedy zwykłe relacje międzyludzkie – także z przedstawicielami władzy.

Wraca stare pytanie o granice i reguły związków z totalitarnym państwem; o rozróżnienie między koneksjami, niezbędnymi czasem do uratowania życia swojego i najbliższych bądź krzewienia swych ideałów, a flirtem z tyranią bądź zwykłym jej wspieraniem. To kwestia dotycząca nie tylko Majakowskiego, ale i wielu innych rosyjskich wielkich.

Ze szczególną uwagą Jangfeldt analizuje samobójstwo swojego bohatera. Nic dziwnego – wszak przez lata obrosło ono wieloma legendami. Precyzyjnie, niemal minuta po minucie, autor rekonstruuje ostatnie godziny życia Majakowskiego. W końcu, podpierając się między innymi opiniami przyjaciół poety, stawia tezę, że Majakowski odebrałby sobie życie niezależnie od tego, gdzie by żył – „w Rosji, Szwecji czy Ameryce”. Był bowiem człowiekiem „absolutnie nieprzystosowanym do życia”, „wiecznym siedemnastolatkiem”, maksymalistą, dla którego miłość, sztuka i rewolucja stanowiły nieustanną „grę, w której stawką było jego życie”. A grał jak nałogowiec: intensywnie i bez pardonu. I wiedział, że jeśli przegra, pozostanie mu rozpacz i beznadzieja.

Szwedzki badacz wypowiada się z dużą pewnością siebie. Nie szczędzi uszczypliwości autorom dotychczasowych publikacji poświęconych Majakowskiemu. Stwierdza wręcz, że „Majakowski nie doczekał się solidnej biografii”. Przykładowo, wydaną w 1965 roku książkę Wiktora Woroszyłskiego *Życie Majakowskiego*, najważniejsze w Polsce (i nie tylko, bo przetłumaczone

także na angielski) źródło wiedzy o Majakowskim, uznaje jedynie za „antologię tekstów” – fragmentów „pamiętników, listów i innych dokumentów opowiadających o życiu i twórczości poety”. Nie bierze pod uwagę ówczesnych ograniczeń cenzuralnych, obowiązujących przecież nie tylko w ZSRR. Zaś o trudnościach (bądź wręcz niemożności) w dotarciu do wielu źródeł ledwie napomyka – i to tylko w odniesieniu do swojej pracy. Przyznaje przy tym, że na Zachodzie uwaga badaczy długo (od II wojny światowej przynajmniej do upadku Związku Radzieckiego) była skupiona na tych rosyjskich pisarzach, którzy byli w ZSRR zakazani i prześladowani: Borysie Pasternaku, Annie Achmatowej, Osipie Mandelsztamie czy Marinie Cwietajewej.

Historia recepcji Majakowskiego w jego ojczyźnie sama w sobie jest pasjonującym tematem. Majakowski wszak przez ponad pół wieku zajmował czołowe miejsce na radzieckim parnacie literackim, tyle że choć po „kanonizacji” w 1935 roku wiele jego utworów wychodziło w milionowych nakładach, to równocześnie niektóre drukowano rzadko, kilka zaś zwyczajnie pomijano, uznając, że nie pasują do czołowego poety rewolucji i Kraju Rad. Z tego samego powodu cenzurowano niektóre wątki dotyczące jego życia osobistego.

Manipulowaniu schedą po Majakowskim i kreowaniu jego obrazu na ideologiczne potrzeby partii Jangfeldt poświęca osobny i obszerny rozdział o trafnym tytule *Dруга śmierć Majakowskiego*.

Na fali odwilży po XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego mogły wprawdzie ukazać się niektóre przemilczane dotąd juvenilia Majakowskiego oraz pisane przezeń listy miłosne, ale szybko publikacje te również uznano

za błąd, „fałszujący wizerunek wybitnego poety radzieckiego”. Z czasem manipulacja obrazem poety posunęła się do tego, że próbowano wymazać z jego życia niektórych najbliższych przyjaciół (między innymi Lili i Osipa Brików), uznając ich za złe duchy mistrza. Dopiero pierestrojka pozwoliła na ujawnienie korespondencji Majakowskiego oraz kilku wspomnień mu poświęconych. Szczególne znaczenie miała publikacja dokumentów GPU (z „archiwum Jeżowa”) dotyczących śmierci poety: około sześciuset kart protokołów przesłuchań i raportów agentów na temat reakcji i pogłosek z nią związanych.

Według Jangfeldta, obecnie dużo większe zainteresowanie niż losy Majakowskiego budzi osoba Lili Brik. Jej barwne, by nie rzec wyzwolone życie (zarówno pod względem intelektualnym, jak uczuciowym i – na owe czasy – seksualnym) okazuje się dla publiczności ciekawsze od dylematów awangardowego poety.

*Krzysztof Burnetko*

